

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

DZIENNIK ILUSTROWANY

Najwyżsi dygnitarze w szajce Stawiskiego Mafia francuskich aferzystów po jednej zbrodni — szykują drugą

PARYŻ, 26. 2. Dochodzenie w sprawie zabójstwa radcy sądowego Prince nie posunęło się naprzód. Władze śledcze otrzymały setki listów anonimowych, dotychczas jednak nie nabrałono na ślad złoczyńców.

Dzienniki oprawicowe atakują pojęcie bezpieczeństwa, zarzucając je prowadzenie śledztwa w określonym zżory kierunku.

Prasa zaznacza, że komisarz Bella, wysłany do Dijonu, fogłaszał już wczasy wiadomość o popełnieniu przez Prince'a samobójstwa.

Dziennik „Victoire” ostro występuje przeciw mafii polityczno-pohcymer, której wyraźnie zarzuca popełnienie zbrodni. Pisze on: „Demoralizowana w ciągu 50 lat anarchizyczna czy bezbożna republika francuska, nie została jeszcze do tego stopnia zranżrenowana, by tolerować działania mafii, bez względu na to, że mafia ta ukrywa się w zacienionych czeluściach masonerii”.

PARYŻ, 26. 2. Dziennik „La Liberté” podaje sensacyjną wiadomość, jakoby z mieszkania zamordowanego w m. Dijon sędziego Prince'a w niewyjaśniony dotychczas sposób zniknęły wszystkie jego notatki, dotyczące się afery Stawiskiego.

Podobne to kompromitujące szeregi wybitnych osób dokumenty zostały skradzione przez osoby zainteresowane zaraz no wyjeździe se dziego z Dijon do Paryża.

PARYŻ, 26. 2. Wczoraj był przesłuchiwany przez administracyjną komisję śledczą komisarz Pachot. Według dzienników, komisarz Pachot złożył w swoim czasie w sprawie Stawiskiego cztery szczegółowe raporty radcy Prince, który ze swej strony przekazał te służbowo prokuratorowi Pressard. Jak twierdzi dziennik „Le Jour”.

prokurator Pressard w ciągu 44 mieslecy nie zrobił żadnego użytku z tych raportów.

PARYŻ, 26. 2. „Figaro” twierdzi, że po złożeniu zeznań przed komisją parlamentarną, prokurator Pressard, szwagier b. premiera Chantemps'a, poda się do dymisji i pójdzie na emeryturę.

PARYŻ, 26. 2. W związku z zapowiedzianem przez ministra sprawiedliwości wytoczeniem dochodzenia przeciwko szeregowi nowych osób, zamieszanych w afere Stawiskiego, dziennik „Le Jour” donosi, że akcja ta pozostała w łączności z zeznaniami, fakcie złożył zabity radca Prince przed administracyjną komisją śledczą.

Pismo notuje pogłoski, według których dochodzenie byłoby skierowane przeciw b. ministrom Dalimier, Renault i Reynaldy oraz przeciw prokuratorowi republiki, Pressardowi.

PARYŻ, 26. 2. Sędzia śledczy w Bayonne, d'Uhalt, który prowadzi śledztwo w sprawie Stawiskiego, otrzymuje w ostatnich czasach szere ostrzeżeń od zycziwych osób, które zalecają mu ostrożność i wystrzeżenie się picia nawet szklanki wody poza domem.

Sędzia d'Uhalt zapowiada, że w przyszłym tygodniu przystąpi do przesłuchania ważnych świadków i oskarżonych.

Minister grecki u ministra Zarzyckiego

Minister przemysłu i handlu dr. Ferdynand Zarzycki przyjął wczoraj greckiego ministra handlu p. Pesmazoglu oraz posła greckiego w Warszawie p. Politisa.

Niezrażone Sowiety budują nowy „Ossowajchim”

MOSKWA, 26. 2. — W Leningradzie przystąpiono do budowy balonu stratosferycznego „Ossowajchim 2”, który ma być ukończony do dn. 1 sierpnia i przystosowany do osiągnięcia maksymalnej wysokości 25 km.

Potwór ze Lwowa bestjalski morderca prostytutki przed sądem doraźnym

Przed sądem doraźnym we Lwowie stanął wczoraj człowiek, który słusnie zasłużył sobie na miano „lwowskiego Kürtena” — spad-

kobierce straconego przed paru laty krwawego potwora z Düsseldorfu.



Jest nim Hieronim Cybulski — mwałka wojenny, właściciel kiosku ulicznego, który w nocy z 4 na 5 lutego b. r. zwałił do swego kiosku prostytutkę Szeffównę i otruszył ją w czasie libacji. Trupa jej następnie pociął na drobne kawałki i rankiem następnego dnia rozrzucił je w parku i na niektórych ulicach.

Potworna ta zbrodnia popełniona przez zbrocznika, jakim jest Cybulski, nasunęła przypuszczenie, iż jest on człowiekiem niespełna rozumu. Jednakże 2-tygodniowe mozolne badania lekarzy psychiatrów zaprzeczyły temu mniemaniu. Cybulski jest niewątpliwie zbrocznikiem — brzmiało orzeczenie rzeczoznawców — lecz odpowiedzialnym za swe czyny, gdyż rozporządającym pełnią władz umysłowych.

Wobec takiego orzeczenia, władze prokuratorckie skierowały sprawę przeciwko niemu przed sąd doraźny, który wczoraj właśnie przystąpił do jej rozważania. Szczegółowe sprawozdanie naszego specjalnego korespondenta z przebiegu wczorajszej rozprawy znakle Czytelnicy na str. 3-iej.

Koniec „wojny gospodarczej” polsko - niemieckiej

Trwające od pewnego czasu rokowania polsko - niemieckie o zniesieniu „wojny celnej”, dobiegają końca.

Jak się dowiadujemy ze źródeł międzynarodowych, zarysowuje się porozumienie na wszystkich odcinkach tak iż w najbliższym czasie wolno oczekiwać pomysnego zakończenia rokowań.

Porozumienie gospodarcze polsko - niemieckie ma obejmować

przedewszystkiem obustronne zniesienie wszelkich zarządzeń holo-wych. Zawierać ono będzie również część poświęconą omówieniu warunków przewozu polskich towarów hodowlanych przez Niemcy. Pozaatem przewidywane jest równoczesne zawarcie umów prywatno - prawnych, dotyczących wywozu żelaza z Polski, jak również podpisania umowy pomiędzy przedsiębiorstwami żegludowymi o obu krajach.

Pochód „głodomorów” odbył się we wzorowym porządku

LONDYN, 26. 2. Oczekiwane z napięciem demonstracje w Hyde-Parku przeciwko polityce rządu brytyjskiego w sprawie bezrobocia, odbyły się wczoraj no południe we wzorowym porządku.

Około godz. 3 po południu ze wszystkich stron Londynu napływały zaczęły pochody. Każdy pochód otwierało kilku konnych policjantów, następnie szła orkiestra, za którą postępowali demonst-

ci, niosąc liczne sztandary i transparenty i śpiewając pieśni rewolucyjne. Pochód zamykał konny oddział policjantów. Demonstranci zgromadzili się w Hyde-Parku, gdzie wygłoszono szereg przemówień. Mówcy podkreślali fakt utworzenia „jedynolitego frontu” pomiędzy niezależną Labour Party a komunistami i zapowiedzieli, że jeżeli projekt ustawy o bezrobociu zostanie wprowadzony w życie, to organizacje, tworzące „jedynolity front”, ogłoszą strajk.

Ogółem demonstrantów zebrało się około 50 tys. Poszczególne oddziały przybyły do Londynu bezrobotnych „głodomorów” były witane entuzjastycznie. Wszędzie utrzymany był wzorowy porządek którego pilnowało 3 tys. policjantów wieszonych i 200 konnych.

Okręt zatonał u wybrzeży belgijskich

LONDYN, 26. 2. — Parowiec brytyjski „Fauvette”, który zderzył się z okrętem „Penelope”, zatonał u brzegów Ostendy. Załoga i pasażerowie parowca zostali uratowani.

Morderczy orkan nad Stanami Zjednoczonymi

NOWY JORK, 26. 2. — Według ostatnich danych, w południowych stanach tornado dokonał wielkich spustoszeń, niż przypuszcza-

no pierwotnie. 23 osoby zginęły podczas nawałnicy.

Zastanówmy się trochę...

Tak to b w a

Przez szereg lat dyrektorem Górnośląskiego Związku Pracodawców Przemysłu Górniczo-Hutniczego był p. Tarnowski. Osoba jego była wielokrotnie przedmiotem ataków prasowych, z uwagi na fakt, że p. Tarnowski przeszedł na to właśnie stanowisko z piastowanego przez siebie urzędu — Komisarza Demobilizacyjnego. Z urzędowego więc obrońcy interesów świata pracy, powołanego do jak najkorzystniejszego interpretowania ustawodawstwa demobilizacyjnego, chroniącego robotnika, stał się jego najbardziej okropnym przeciwnikiem, powołanym z racji nowego stanowiska do jaknajbardziej niekorzystnego zwężania wywalczonych i nabytych praw.

Przez szereg lat dyrektorem Górnośląskiego Związku Pracodawców Przemysłu Górniczo-Hutniczego był p. Tarnowski. Osoba jego była wielokrotnie przedmiotem ataków prasowych, z uwagi na fakt, że p. Tarnowski przeszedł na to właśnie stanowisko z piastowanego przez siebie urzędu — Komisarza Demobilizacyjnego. Z urzędowego więc obrońcy interesów świata pracy, powołanego do jak najkorzystniejszego interpretowania ustawodawstwa demobilizacyjnego, chroniącego robotnika, stał się jego najbardziej okropnym przeciwnikiem, powołanym z racji nowego stanowiska do jaknajbardziej niekorzystnego zwężania wywalczonych i nabytych praw.

Trudno nam jakoś sobie wyobrazić dyrektora Związku Pracodawców w roli obrońcy robotnika. Odnosimy wrażenie, że

O katastrofie w rolnictwie mówono w Senacie

Senat przystąpił wczoraj do obrad budżetowych. Na wstępie złożyli słuchanie senatorów nowi senatorowie Władysław Dobrzyński z Klubu Nar. i Karol Wenzl z Klubu BBWR, poczem p. marsz. Raczkiewicz uczył przemówieniem pamięć zmarłego sen. Franciszka Ciastka z Klubu Ludowego.

Po załatwieniu spraw formalnych przemawiał przewodniczący komisji skarbowo-budżetowej Senatu, sen. Popławski, który stwierdził, iż, zesłoroczne przewidywania pomyślnie nie sprawdziły się. Uważano np. że dalsze ściśnięcie budżetu jest już niemożliwe, a tymczasem kompresja tego budżetu wynosi 11 proc. Omawiając program gospodarczy rząd zwrócił uwagę na jedno niedomówienie w tym programie, które dotyczy dalszej pomocy dla rolnictwa. Musimy pamiętać, że kryzys w rolnictwie był długotrwały. Wprawdzie dochodzące ze świata wieści, że sytuacja statystyczna po dobru poprawiła się dla zboża, ale wiadomo, że są trzy rodzaje kłamstw. Kłamstwo zwyczajne, kłamstwo z konieczności i kłamstwo statystyczne. To ostatnie jest najbardziej niebezpieczne. U nas pomoc dla rolnictwa nie została doprowadzona do końca. Mówca ostrzegł dalej przed dążeniem do przymusowej organizacji producentów rolnych (kartele) oraz do monopolistycznego sposobu usprawnienia zbytu artykułów produkcji powszechniej.

W każdym zaś razie z szeregow Ludu w szeregi Kapitału — to naprawdę rekordowy skok...

Referent generalny sen. Szarski zwrócił uwagę na fakt, iż nasze zasoby kapitałowe są jeszcze bardzo skromne. Nie zadłużyliśmy się bardzo zagranicą ponad siły, nie byliśmy przyzwyczajeni do wysokiej stopy życia, stąd jej obniżenie, nie było dla nas katastrofą. Świadomą swoich celów i do ich osiągnięcia wolą żelazną dająca władza państwowa, jest tym pierwszym czynnikiem, który nas wprowadza z kryzysowego labiryntu. Obok stabilizacji politycznej stabilizuje się i życie gospodarcze. Po wykażaniu dodatknych stron naszego życia gospodarczego, referent oświadczył, że nie może pominąć ciemnych stron naszego położenia gospodarczego i tu pokreśla ciężką sytuację rolnictwa.

Para szpiegów przed sądem Siostra powieszona i b. urzędnik M. S. Z.

Warszawski sąd okręgowy rozprawywał wczoraj przy drzwiach zamkniętych sprawę o szpiegostwo, będącą dalszym ciągiem procesu skazanym na śmierć i powieszonych szpiegów Brochisa i Sterczyńskiego.

Na wczorajsza rozprawę wezwało kilkunastu świadków spośród oficerów i osób cywilnych. Odczytywanie aktu oskarżenia, jak i cały przebieg sądowy — odbyło się przy drzwiach zamkniętych. Sprawa toczyła się w trybie zwykłym, choć przestępstwa szpiegowskie podlegają sądom doraźnym. Oskarżeni bowiem aresztowani byli już po dłuższym czasie od popełnienia zarzucanych im przestępstw. W tym wypadku postępowanie dorażne nie może mieć miejsca.

Uniesieni na krze 545 rybaków i 390 koni

MOSKWA, 26.2. Na morzu Kaspijskim oderwała się od brzegu obryzma bryła lodowa, unosząc 400 rybaków i 190 koni.

Sytuacja jest bardzo poważna, ponieważ lód gwałtownie topnieje, pozatem rybacy pozbawieni są zapasów żywności.

Urlopowe obozy letnie dla robotników fabryk wojskowych

Zachęcone powodzeniem urlopowych obozów letnich dla robotników fabryk wojskowych, władze wojskowe zamierzają w roku bieżącym stworzyć po raz pierwszy podobne obozy urlopowe dla robotników.

Pierwszy oboz męski powstanie za pewne pod Kozienicami. W razie pomyślnego rozwoju tej akcji, władze wojskowe zamierzają stworzyć większą liczbę tego rodzaju obozów.

Ostatecznie można przypuszczać, że p. Tarnowski pełnił swój urząd Komisarza Demobilizacyjnego bez wewnętrznego przekonania, starając się jedynie o lojalne wypowiadanie obowiązków ustalonych przepisami (faktami). Ostatecznie, później przez przyznanie jego nowej nominacji rozstrzygnięta z czasów piastowania stanowiska Komisarza Demobilizacyjnego, budziły w świecie robotniczym poważne zastrzeżenia co do swojej obiektywności, podczas kiedy sympatjami swymi był po stronie przeciwnicy, — po stronie kapitału.

Można się z tem godzić lub nie, w każdym zaś razie może być to, że tak powiemy — o kolicie łagodzącej jaskrawe różnice pomiędzy oboma stanowiskami.

Za parę dni p. Tarnowski przejdzie na nowe stanowisko — dyrektora Jednej z kopalń. Dyrektorem Związku Pracodawców zostaje ktoś inny. Zostaje nim p. Czesław Wieniawa - Chmielewski, poseł z klubu Ch. D. i N. P. R. w Sejmie Śląskim i b. dyrektor wydawnictwa „Polonia”.

Spadek lira włoskiego, który występował już od paru dni, a w sobotę wyraźnie się pogłębił, trwał w dniu wczorajszym na wszystkich giełdach europejskich. Stęgo też względu zjawisko to zasługuje na uwagę. Spadek lira włoskiego na ogół łączony jest z pogłoskami, kolportowanymi od pewnego już czasu, ale w istocie: dość mglistymi, o zamierzonej jakoby reorganizacji włoskiej polityki walutowej.

W chwili obecnej spadek waluty włoskiej jest już dość poważny. Oczywiście nie jest wykluczone, że zjawisko to ma charakter przejściowy.

Sąd doraźny nad potworem Zboczeniec, który porąbał na 100 kawałków otrutą w czasie orgji dziewczynę uliczną

LWÓW, 26.2. — Tel. wł. — Od wczesnego rana poczęły się przed gmachem sądu okręgowego przy ul. Batorskiego gromadzić tłumy lwowian, ażeby dostać się na sale, gdzie o godz. 9-ej zapowiedziano rozpoczęcie się rozprawy doraźnej przeciwko „lwowskiemu Kirtenowi”, 44-letniemu Hieronimowi Cybulskiemu.

102 części poćwiartowanego ciała kobiecego. Policja posiadała pewne wiadomości, iż właściciel kiosku z papierosami Cybulski jest zboczeńcem seksualnym i nałogowym alkoholem, to też na niego zwrócono najbaczniejszą uwagę. Ustalono da lej, że w nocy z 3 na 4 lutego Cybulski sprowadził do swego kiosku jakąś kobietę uliczną ubraną w ciemny płaszcz.

dano przesłuchaniu. Tłómaczył się, że w nocy otruła się u niego jakaś prostytutka, a chcąc pozbyć się zwłok, pokrajał je i wynosił razem z Kołodziejem z kiosku.

W każdym zaś razie z szeregow Ludu w szeregi Kapitału — to naprawdę rekordowy skok...

Tłumy jednak spotkał zawód, bo wlewn rozprawa odbywała się w małej sali, to też niepełna 100 osób zatoczyło ją do ostatniego metra.

Wśród publiczności panuje niesłychane podniecenie. W rozmowach wszyscy powtarzają sobie rozmaite drastyczne szczegóły zbrodni.

Dalsze dochodzenia ustaliły przebieg zbrodni. Cybulski sprowadził do siebie prostytutkę Szefównę na libację. W pewnej chwili wziął próbkę z sinkim potasu, która otrzymał od woznego U. J. K. Oba cira, wyspał truciźną do kieliszka ulicznicy, poczem wniósłszy toast „Na zdrowie” oboje kieliszki wychyliłi. Gdy Szefówna straciła przytomność, zbrodniarz przy stanął do ohydnej roboty poćwiartowania zwłok, przyczem poźniwał się młotem, siekiera, nożem i piłką. Pracował do godz. 5-ej rano.

Na drugi dzień rano handlował dwie teczki napełnione częściami ludzkimi: kawałek pokrajanej głowy, obcięte włosy, części owłosionej skóry z czaszki, palec rąk i nóg oraz części garderoby damskiej.

Wśród publiczności panuje niesłychane podniecenie. W rozmowach wszyscy powtarzają sobie rozmaite drastyczne szczegóły zbrodni.

Napięcie tłumy doszło do najwyższego natężenia, gdy na sale policyjnej wprowadzili ohydny zbrodniarz. Cybulski idzie z głową podniesioną do góry. Na twarzy jego nie widać żadnych oznak niepokoju, czy zdenerwowania. Z pełną spokojność zajmuje miejsce na ławie oskarżonych.

Na drugi dzień rano handlował dwie teczki napełnione częściami ludzkimi: kawałek pokrajanej głowy, obcięte włosy, części owłosionej skóry z czaszki, palec rąk i nóg oraz części garderoby damskiej.

Na rozprawie przesłuchanych będzie 12 świadków, spośród funkcjonariuszów policji oraz przyjaciółek zamordowanej.

Cybulskiego aresztowano i pod-

Ohydny film z życia Zona dwu mężów Proces kobiety którą handlowano jak zwierzęciem

Sytuacja jak z niedorzecznego filmu amerykańskiego, a jednak — prawdziwa: Janina Michalakowa, stała mieszkanką Warszawy, związała swój los z osobą niejako Leopolda Berniewicza, który przez pewien czas zastępował jej „przy stole i w łóżu” męża, przebywającego podówczas w wojsku.

chwyciła broń i oddała jeden wystrzał na posłanach. Kula trafiła Berniewicza, raniąc lekko, czem rozjuszony rzucił się na nią z wyrażeniami — jej zdaniem — zamiarem zabicia.

Przerazona, zamknawszy oczy, wystrzeliła przed siebie jeszcze pięć razy. Cztery z kul miały wynik śmiertelny. Berniewicz padł trupem na miejscu.

Po pewnym czasie Michalak powróciła do domu. Sytuacja stała się niewyraźna. Michalak chciał nawet wycofać się, ale za namową żony pozostał, i od tam musiał dzielić się z Berniewiczem względami żony.

Zabójczyni stanęła wczoraj przed sądem okręgowym w Warszawie, broniąc na przez słynnego adwokata, mec. Hofmola-Ostrowskiego. Dowodzi ona, że rewolwer nabyła na pl. Kercelęgo za 100 zł. w celach samoobrony, gdyż Berniewicz groził jej śmiercią, a w razie nieposłuszeństwa, dodając, że wynajął już w tym celu paru członków bandy ostrowieckiego Tasiemki.

W zeznaniach oskarżonej i świadków, oraz mowie obrońcy — historia nie tyle zżona Berniewicza, ale wspólne go pozbicia obu mężczyzn z jedną kobietą pod jednym dachem — nabiera akcentów niesamowitych.

Legalny mąż był pierwszym, który uprzykrzył sobie ten fantastyczny system pożycia. Odkupił żonę od kochanka za cenę 200 złotych i niepodzielnie zapanował nad „stolem i łóżem”.

„Nauczona przez sprzedawcę Michalakowa wiedziała jak obchodzić się z bronią, jak ładować naboje i odsuwać bezpiecznik. Gdy Berniewicz zjawiał się u niej, i groząc jej ciężkimi ze łazem usiłował zmusić ją do miłoś-

Michalakowa podkreśla, że po powrocie męża Berniewicz nie chciał odejść. Groził, że zabije męża i namawiał, żeby go otruła. Zyt więc razem we trójkę, Berniewicz wyjeżdżał się po całych dniach w mieszkaniu, nie chciał pracować, mówiąc: „Niech chani pracuje, a pan sobie będzie leżał”.

„uczynowego” traktowania „bratanki”

Radjo

7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstąpiła zorze”. 7.05: Główny dyktando. 7.20: Muzyka z płyt. 7.30: D. c. muzyki z płyt. 11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka taneczna. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.32: Płyty. 15.25: Wiad. gospodarcze. 15.40: Koncert zespołu Stefana Rachonia. 16.40: „Wśród książek”. 16.50: Płyty. 17.20: Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego. 18: „Jak pracują nasze mięśnie”. 18.40: Recital śpiewaczy Olgi Szumskiej. 19.25: Felieton aktualny. 20: „Myśli wybrane”. 20.20: „Nituche” — operetka w 4 aktach. W przerwie ok. 21.00 „Bał” Jerzego Szaniawskiego. 22.30: Muzyka taneczna z kabaretu „Polonia”. 23.05: D. c. muzyki tanecznej.

Zmiany w rządzie rumuńskim

BUKARESZT, 26.2. — Minister pracy Dimitriu i minister rolnictwa Cipaiano podali się do dymisji. Dymisje te zostały przyjęte.

Na stanowisko ministra pracy mianowany został dr. Costinescu, na ministra handlu powołany został b. dyrektor kolei inż. Teodorescu, zaś dotychczasowy minister handlu Sassu jest mianowany ministrem rolnictwa.

Pozatem do rządu powołany został Xeniu w charakterze ministra bez teki, którego zadaniem będą głównie rozmaite problemy gospodarcze.

Sztylet i kamień w gmachu parlamentu

PARYŻ, 26.2. Z Madrytu donoszą, że w oczekaniu Izby deputowanych znaleziono duży sztylet, a na galerii wielki kamień.

W kolach poselskich przypuszczają, że chodzi tu o przygotowanie do zamachu politycznego.

Zrzeszeni niżsi funkcjonariusze państwowi podnoszą konieczność rewizji ich uposażeń

W ub. niedziele, obradował w Warszawie zarząd główny Związku niższych funkcjonariuszów państwowych Rzeczypospolitej Polskiej. Obrady, przy udziale przeszło 30 osób, toczyły się w lokalu własnym Związku przy ul. Nowy Świat nr. 67, pod przewodnictwem sen. Mozgala. Nie był to żaden kongres, jak mylnie podawały niektóre dzienniki, lecz specjalne posiedzenie naczelnej organizacji, poświęcone aktualnym zagadnieniom uposażeń i służbowym niższych funkcjonariuszów państwowych.

Obrady trwały przez cały dzień i zakończyły się przyjęciem kirkunastu

rezolucji, które w najbliższych dniach prezydium Związku prześle poszczególnym Ministerstwom.

Zaznaczyć należy, że Związek niższych funkcjonariuszów państwowych jest organizacją, skupiającą około 14 tysięcy niższych pracowników różnych resortów państwowych, z wyjątkiem poczty i kolei.

W przyjętych rezolucjach apeluje zarząd główny do Rządu o przeprowadzenie rewizji zaszczerowanej niższych funkcjonariuszów i podniesienie

ich uposażeń do dawnej wysokości. Pierwsza rezolucja podnosi konieczność rewizji zaszczerowanej, druga unormowania płac pracowników kontraktowych na poziomie minimum kosztów utrzymania, przyjętych na 150 zł; trzecia rezolucja domaga się bezpłatnych mieszkań służbowych, wreszcie czwarta — systematyczne wydawania ubrań służbowych, stwierdzono bowiem, że w niektórych resortach od lat trzech zaprzestano wydawania tych ubrań.

Samobójstwo żołnierza

W mieszkaniu matki swej przy ul. Julianowskiej nr. 11 w Warszawie wystrzałem z karabinu w usta pozbawił się życia st. szeregowiec 21 pułku piechoty Władysław Użykowski.

Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził zgon samobójcy.

Użykowski był u matki na tygodniowym urlopie.

Rozbity autobus

Wczoraj późnym wieczorem na szosie Lubelskiej pod Warszawą wydarzyła się katastrofa autobusowa.

Wskutek zbyt szybkiej jazdy, autobus międzymiastowy, w którym jechało 18 pasażerów wpadł na stertę kamieni i przewrócił się do rowu.

W katastrofie na szczęście, żaden z pasażerów nie odniósł poważniejszych obrażeń.

Przez nasze okienko

O człowieku

który wygrał... posadę

Brydzi! Wyraz, który ostatnimi czasy podobno całą Polskę spowodował za pełny przewrót w życiu kulturalnym, wyraz, który ma tytuł wyznawców, „hu-graczy” czy nasz król — brydzi, podobno „sport” dla myśli, gimnastyka mózgu, hart inteligencji, czy jak tam je szcze, a może tylko... lekka mania, coś w rodzaju yo yo, ale bez sznurczka...

Słowem — brydzi króluje dziś przy wszystkich niemal (jakże licznych) zielonych siódkach na terenie Warszawy, Łwowa, Poznania, Wina, Krakowa, Łodzi i wielu, wielu innych miast, miasteczek, ba! Nawet wsi. Ale, choć liczne są już na temat brydzia przypowieści i historyjki, chociaż zrodził on już całą, wcale pokąźną, literaturę „fachową” — po raz pierwszy chyba wypadnie zanotować w kronikach autentyczny fakt, że ktoś

wygrał w brydzia posadę!

Tak jest. Nie gotówkę, nie majątek, nie cudzą żonę, lecz właśnie posadę, czyli coś, jakby główną wygraną, na loterii życia.

Ten domostwo, fakt miał miejsce na Śląsku: przyjechał tam pewny młody bezrobotny brydzysta z Warszawy, grać nad gracie i... uwoździł graczy. Już od pierwszego „wyjścia” w pierwszej partii oczy wszystkich zwróciły się w stronę przybysza, a im dłużej grał — ten większy budził zachwyt.

Aż wreszcie. Stało się to w obecności kilku prze-mysłowców warszawian z mię-niem siołcy na ustach — rozpoczął grę.

Ale jak! Niczem wirtuoz na fortepianie, tak on przebiegał w kartach, a gdy wreszcie zagrał „szlemika z re-kontra” i zrobił „wielkiego szlema”, ci-sza uczyniła się przy stole. Poczem — jeden z partnerów wziął warszawian-na na stronę i wypalił mu prosto z mostu:

— Człowiek, który tak gra jest nieoceniony w interesie. Czy przyjmie pan posadę sekretarza z pensją 1200 złotych?

Oczywiście warszawianin nie zasta-nawiał się długo: był przecież bezro-botny! Ale paliła go ciekawość i już po kilku dniach zapytał swojego szefa:

— Czemu mam właściwie zawdzię-czać swoją posadę? Czy tylko umie-tności gry w brydzia?

Na to otrzymał odpowiedź:

— W naszych przedsiębiorstwach stosunki są tak powikłane, że da sobie z nimi radę tylko wytrawny gracz... Rozumie pan teraz?

* Nie poplaca dziś fachowców, nie mi-li Ani wykształcenie! Ani studia... Trzeba grać, a w tej grze czasami... czuwać i samego siebie, i innych... Ten

Strajk głodowy zapowiadają bezrobotni w Mikołowie

Z Katowic donoszą: W ubiegłą niedzielę, odbyło się w Mikołowie burzliwe zebranie bezrobotnych, przy udziale około 500 osób. Bezrobotni omawiali panującą na miejscowym terenie nędzę, przyczem stwierdzono, że za-pomogli pieniężne oraz żywnościowe są zupełnie niewystarczające.

W wyniku zebrania wybrano de-legację, która będzie w poniedziałek interwenjować w magistracie i Województwie w sprawie wydat-niejszej pomocy. Odpowiedź zakomunikuje delegacja na specjalnie zwołanym na poniedziałek wiecu.

Zarazem zapowiedziano, iż w braku konkretnej odpowiedzi, wiec

ten powzięmie uchwałę w sprawie proklamacji strajku głodowego bezrobotnych.

Waląca się wieża woźna zagraża szybowi Kopalni

Z Katowic donoszą: Wybudowana w 1908 r. przez S-ke Giesche 65 m. wsoka wieża wodna w Szopienicach, zaopatrująca w wodę luty i kopalnie tego towarzystwa, spowodowała podebrania terenu przez kopalnię „Szczęście Luizy” (dawniej Amanda) grozi awaleniem.

Od kilku dni zauważono, że na gmachu wieży pojawiły się liczne rysy, które powiększają się i przybysza ich coraz więcej. Wieża wykazuje tendencje przechylenia się w kierunku szybu kopalni „Szczęście Luizy”, w pobliżu którego się znajduje — i grozi runieciem.

Sa to właśnie nieobliczalne skutki zapadania się ziemi i tworzenia się lejów, o których niedawno wspominaliśmy.

W związku zpowstałymi na wieży rysami i szczelinami, dyrekcja kopalni S-ki Giesche zarządziła stałą obserwację budynku przez fachowego inżyniera. Szczęściem w nieszczeniu jest tu fakt, że kopalnia „Szczęście Luizy”, spowodowała strajku zalogi wynikłego na tle za-legania z robotnicza, chwilowo nie jest czynna i ewentualne awalenie się wieży wodnej i zniszczenie szybu kopalni nie zagraża życiu gór-ników.

Rozprawa nożowa Bestjańska zbrodnia w Łodzi

Łódzkie władze policyjne, prowadzą-ce dochodzenie w sprawie bestjańskie-go napadu na mularza 40-letniego Sta-nisława Zielińskiego, stwierdziły, że zbrodnia dokonana została na tle po-rachunków osobistych.

Zieliński jest znanym policjant awan-turnikiem i bywałcem rozmaitych me-lin. W podziemnym świecie Łodzi nosi on przyzwisko „Głowacz”.

Ubiegłej nocy wracał on do domu w stanie zupełnie nietrzeźwym i w bramie domu przy ul. Wawelskiej spotkał

trzech znajomych, z którymi wszczął kłótnię.

Doszło do bijatyki, podczas której jeden z towarzyszy zadał mu ciężką ranę w brzuch, tak, że nieszczęśliwe-mu wypłynęła krew, a pozostali nożami wykłuli mu oczy.

Stan Zielińskiego, którego znaleźli w bramie lokatorzy i odstawili do szpi-tala, jest beznadziejny.

Ujęcie potwornych zbrodniarzy jest kwestią kilku najbliższych godzin. (Ro)

Międzynar. zawody automobilowe w Zakopanem

ZAKOPANE, 25.2. — Na dużym stadi-onie w Zakopanem odbyły się do-roczone wielkie zimowe wyścigi torowe samochodów i motocykli.

W grupie motocykli zwyciężył Da-thelt (Śląski Klub Motocykl.) na Rud-ge, drugie miejsce zajął Gębala (K. K. M.) na Nortonie.

W grupie wozów turystycznych (4.800 mtr.) pierwsze miejsce zajął Vladimir Fermanek (Czechosłowacja) na Aero, 2) Adolf FINDER (Polski Touring Klub) na Lancia, 3) p. Antonina Zaczynska (K. K. A.) na Lancia.

W kateg. wozów sportowych (7.200 mtr.) zwyciężył: w pierwszej grupie Vladimir Fermanek (Czechosł.) na Aero przed Przygodzkim (na Fiacie), w drugiej grupie wygrał Józef Lubi-cz na Austro-Daimlerze przed Wein-schenklem (Austria) na Austro-Daim-lerze.

W kategorii wozów wyścigowych (12 km.) triumfował Stanisław Hołuj (K. K. A.) na Bugattim przed Rippe-rem (K. K. A.) na Bugattim.

Na zakończenie odbyły się skijoringi za samochodami. Wygrał Ripper z narciarzem Ochotnickim.

2 'ala w ezie a za znie w go są u

Przed sądem w Obornikach (pod Po-znaniem) odbyła się rozprawa prze-ciwno Kazimierzowi Leśniakowi, który w szeregu listów, pisanych do różnych władz dopuścił się zniewagi Sądu Okręgowego w Poznaniu, sądu grodzkie-go w Obornikach, jakoteż naczelnika tegoż sądu karnego.

W wyniku rozprawy Leśniak skaza-ny został za znieważenie sędziego na 3 miesiące aresztu i 100 zł. grzywny, a za znieważenie władz sądowych w siedmiu wypadkach na łączną karę 2 lat więzienia i 700 zł. grzywny.

Na wniosek prokuratora Leśniak zo-stał z miejsca aresztowany i odstawi-ony do więzienia w Poznaniu.

Dolar 5.29

WARSZAWA, 26.2.

Na rynku walutowym nie zanotowa-no żadnych zmian. W obrocie pry-watnych placono: dolar 5.308, N.-jork — kabel 5.325 Bank Polski płacił za dolary bez zmian 5.29

Czytajcie „PRZEGLĄD SPORTOWY“

brak: nr 58 s.5-8

Dla Pań i dla Panów

Imieniny Jej i Jego
Jak należy składać życzenia



roboocie
— Szanowanie!... Państwo mnie pamiętają?... Pycep jestem. Zolzimir. Ten sam co wczoraj. Bardzo mnie interesuje sprawa bezrobocia, i to zarówno jako bezrobotnego (oddawna), jak i jako publicyście (od wczoraj).

Na ten temat opowiem Państwu, pewna rozmowa jaka wczoraj — było nie było — słyszałem:

Zeszył się raz dwa wróble. Jeden był chudy, miejski oczywiście, a drugi — tłusty, że ledwo podłatywał — ten przybył ze wsi. A oba — jak to wróble — były bezrobotne. Pyta ten chudy grubego:

— Skąd masz taka tusze? Jak to jest, że chociaż oba wróble i oba bezrobotne — tak się różniły od siebie? Ja wywnedźniały i mamy, ty opasły i zadowolony z siebie. Co w tem jest?

— Widzisz — odpowiada wiejski wróbel — u nas to tak: Co rusz, to przez drogę wóz przejeżdża. Mnóstwo jest wozów na wsi, a każdy z nimi — koni, albo dwa konie... Jest co jeść. A u was w mieście — wróbel więcej, ale koni mało...

Przykro się zrobiło miejskiemu wróbelkowi i nijako, że to taki chamus krzytyknie miejski porządek:

— Pti — powiada — U nas koni mało, ale zato samochodów pełno. Jada jeden za drugim, a każdy z nimi — koni, albo dwa konie... Toż!

Uśmiechnął się wiejski wróbel z wyższością:

— To też to — powiada, — Sami obietnicami trudno żyć... W mieście bezrobotny wróbel ma o bielnice — ale do jedzenia, tyle co i nie. A u nas pod tym względem inaczej i co ci powiem to ci powiem, ale ci powiem — lepiej jest. Ja też tak myślę...

ZOLZIMIR PYPEC.

W Polsce — w przeciwieństwie do innych krajów, zwłaszcza zachodnio-europejskich — urodziny są dniem obchodzonym w kole najbliższej rodziny. Natomiast dniem uroczystym o charakterze towarzyskim są imieniny — dzień Patrona. W dniu tym przyjmujemy życzenia od rodziny, kolegów, przyjaciół, znajomych i podwładnych.

I właśnie forma tych życzeń, składanych przez poszczególne osoby, wymaga przestrzegania pewnej etykiety towarzyskiej, której tym razem chcemy poświęcić nieco uwagi.

Zacznijmy od solenizantki.

Tu najbardziej zwać należy na stosunek, jaki łączy składającego życzenia z solenizantką, na jej stanowisko i wiek. Rzecz prosta, że co się tyczy członków rodziny i krewnych, nie istnieją żadne w tym względzie ograniczenia, natomiast obowiązują one osoby postronne.

Kobiecie znajomej w granicach zwykłego pożycia towarzyskiego mężczyzna składa życzenia pisemne w formie swego biletu wizytowego, na którym kreśli je w kilku słowach i który przesyła w małej zakleionej kopercie pocztą lub przez posłańca, w tym ostatnim wypadku starając się uczynić to w porze przedpołudniowej. Można też — na wstę zamieszkując w tej samej miejscowości — przesłać życzenia w postaci telegramu.

Jeżeli solenizantkę mężczyzna uccić chce w sposób bardziej manifestacyjny, wówczas do biletu wizytowego dołącza wiązanek kwiatów, niewielki, lecz gustownie dobrany, najlepiej z jednego rodzaju kwiatów. Ta forma życzeń nie może być źle widziana ani przez samą solenizantkę, ani — jeżeli jest mężatką — przez jej męża. Efektowniejszy dar z kwiatów; jak np. kosz, przesyłać może mężczyzna tylko kobiecie niezamężnej, mężatce zaś tylko wówczas, jeżeli łączy go z domem jej bliższe stosunki przyjacielskie. Kwiaty powinny być przesłane solenizantce możliwie w po-

rze wczesno — przedpołudniowej przez umyślnego posłańca. Słodczyce — np. bombonierę z czekoladkami, kosz z owocami i t. p. — przesyłać może mężczyzna tylko kobiecie, z którą łączy go bardzo bliskie stosunki towarzyskie, względnie bliski przyjaciel jej męża. Prezentów t. zw. praktycznych mężczyzna kobiecie nie ofiarowuje, o ile nie jest jej najbliższym krewnym.

Między kobietami zastrzeżenia w tym względzie nie są tak kategoryczne i tu jednak raczej poprzestawać należy na prezencie w postaci kwiatów lub słodczy, o ile z solenizantką nie łączy składającej życzenia bardzo bliska przyjaźń lub pokrewieństwo. W przeciwieństwie jednak do mężczyzny, kobieta składa solenizantce życzenia tylko osobiście i osobiście wręcza jej swój prezent; pisemnie winszuję tylko wówczas, jeżeli znajduje się nie w tej samej miejscowości. Pora dnia jest dość obojętna, o ile możliwości jednak nie wieczorna.

O ile solenizantka nie urządza dla swoich gości specjalnego przyjęcia, podejmuje składających jej życzenia zwykłą herbatką popołudniową. Natomiast jeżeli urządza przyjęcie urządza wieczorem, w takim jednak razie powinna to być kolacja gorąca, przynajmniej z dwóch dań, nie licząc zakąsek i deseru. Na przyjęcie takie zjawiają

się tylko osoby zawczasu przez solenizantkę zaproszone. Kogo stołpień znajomości upoważnia do złożenia solenizantce podarka w postaci przedmiotu praktycznego, lub słodczy, wręcza ten prezent osobiście w czasie przyjęcia; kto ofiarowuje kwiaty, nawet w wypadku uczestnictwa w przyjęciu powinien je doręczyć solenizantce przedpołudniem przez posłańca.

Co się tyczy solenizanta — to między mężczyznami nie istnieją w tym względzie żadne ograniczenia. Jedynie jeżeli solenizantem jest osobistość poważna lub przełożony, przyjętą formą życzeń jest bilet wizytowy ze skromną adnotacją, przesłany pocztą lub przez posłańca.

Kobieta — o ile solenizantem jest ktoś z bliskich jej krewnych — poprzestaje na życzeniach pisemnych: w postaci biletu wizytowego lub krótkiego liściku, a i to tylko wobec mężczyzny, z którym łączy ją bardzo bliskie stosunki towarzyskie. Przesyłanie mężczyźnie kwiatów przez kobietę nie jest właściwe, a prezent praktyczny ofiarowuje ona solenizantowi należącemu do rodziny.

Bywają wprawdzie wypadki, że z jakichś powodów kobieta wraźnie wyróżnić solenizanta — nie krewnego jej — miłą drobnością, wówczas jednak powinna to uczynić dyskretnie przy sposobności składania życzeń osobiście.

Smutne skutki wigilijnej „wzmocnionej” z aptecznych zapasów Kasy Chor.

Niemile perypetie naczelnego lekarza

Nadwyrz przykre skutki pociągnęła za sobą pożyczka... jednej butelki spirytusu do picia, zaciągnięta w aptecce Kasy Chorych w Nadwornej pod Stanisławowem przez naczelnego lekarza tej instytucji, Dr. Wincentego Mackowskiego.

W wigiliję świąt Bożego Narodzenia Dr. Mackowski przez swojego szefa przysłał do kierownika wspomnianej apteki kartkę, w której prosił go o wydanie butelki spirytusu

na którą później „przedstawi recepty”.

Nieszczęście chciało, że zaraz po świętach przybył do Nadwornej ożrewny inspektor Kasy Chorych ze Stanisławowa i dokonawszy lustracji w aptecce, natknął się na to pisemne „zapotrzebowanie” naczelnego lekarza.

Sprawa odrazu przybrała obrót poważny. Dr. Mackowskiego

zawieszono w urzędowaniu i sprawę przeciwko niemu o nadużycie skierowano do Sądu grodzkiego w Nadwornej. Lekarz tłamał się, że chodziło tylko o chwilowe pożyczenie sobie butelki spirytusu wartości 15 zł., którą miał zamiar zaraz zwrócić, a nie o nadużycie, mimo to Sąd grodzki ogłosił wyrok,

skazujący Dr. Mackowskiego na 6 tygodni więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.

Od wyroku tego Dr. Mackowski odwołał się do Sądu okręgowego w Stanisławowie, gdzie uzyskał jedynie złagodzenie kary: zamiast więzienia — 200 zł. grzywny.

I od tego wyroku lekarz postanowił apelować do wyższej instancji, jednakże z takąsamą apelacją występuje i strona przeciwna, uznając wyrok stanisławowski za zbyt łagodny.

Kto wie przeto jaką karą odpowiedować będzie musiał nieszczęsny lekarz ze kilka kieliszków, wypitych „pod rybkę wigilijną”, z zapasów apteki nadworniańskiej Kasy Chorych.

Zastrzeliła chorego męża i odebrała sobie życie
Niezwykła tragedia małżeńska we Lwowie

Niezwykła tragedia małżeńska rozegrała się w sobotę popołudniu na placu Targów Wschodnich we Lwowie.

Około godz. 3-ciej przedchodnie usłyszeli dochodzące z jednej z alej dwa strzały rewolwerowe, a przybiegłszy na miejsce, ujrzeli siedzących na ławce mężczyzn i kobietę, z których skroni saczyły się strugi krwi. Oboje już nie żyli.

Okazało się, że jest to para małżeńska: 33-letni Jakób Kerner i żona jego 34-letnia Betty. Oboje przybyli do Lwowa z Łopatyna na ślub swoich krewnych. Przy tej sposobności, niedomagający od pewnego czasu Kerner udał się do lekarza, który stwierdził u pacjenta chorobę raka.

Kerner, pojmując, że choroba ta jest nieuleczalna, oświadczył żonie, iż odbierze sobie życie. Kochająca męża nad życie Kernerowa,

postanowiła umrzeć razem z nim. Udawszy się na pl. Targów Wschodnich, oboje usiedli na ławce i tu Kernerowa z bronią za strzeliła najpierw męża, a następnie drugą kulią rozstrzałała sobie czaszkę. Oba strzały były celne.

Drożyzna w Czechach
po zdewaluowaniu korony

Natychmiast po zdewaluowaniu korony o 16,6 proc. rozpoczął się w Czechosłowacji wydatny ruch cen w kierunku zwykłym. Wobec tego w sferach gospodarczych Czechosłowacji panuje przekonanie, że następstwa tego mogą przekreślić wszelkie spodziewane korzyści dla towarów wywozonych z Czechosłowacji, wypływające z de-

waluacji. Dla zahamowania tego ruchu czechosłowacka rada ministrów ogłosiła w dniu 26 b. m. rozporządzenie o środkach zaradczych przeciwko — jak twierdzi rozporządzenie — nieuzasadnionemu podrożeniu towarów. Rozporządzenie przewiduje wysokie kary pieniężne za śrubowanie cen.

Wtorek
Dziś Juliana
Jutro Romana
27
SLONCE
Wsch. si. 6.27
Zach. si. 5.09
LUTY 1934
Wsch. ks. 4.58
Zach. ks. 5.28

PORADNIK dla wszystkich

JOZEFA GAWĘDY

Błędne drogi występnej miłości

Chciałby zerwać z kochanką, ale się... wstydzi

Znam oddawna pewną meżatkę i cze...

Szanowny Panie Redaktorze! Chyba...

To też i tu mogło wyniknąć to samo...

Mówiłem jej, że niech nie myśli, że...

Szanowny Panie Redaktorze! Wiem, że...

Pytam się tych, którzy są zaintereso...

kochająca, poprostu anioł dobroci...

Nerwy moje są rozklekotane, ale...

Więc powiedz mi, kochany Panie...

W lipcu ubiegłego roku, zostałem...

Różne już sposoby stosowałem...

Drogi Panie, sposób jaki Pan...

Większym popiciem i awantura...

Postępując w ten sposób odzy...

W lipcu ubiegłego roku, zostałem...

znajomość z nią. Przyznam się szczer...

Cieszę się, że Panu nie grozi...

W każdym razie, życzył Panu...

Dłaczego nie napisał Pan w ca...

Trybuna Czytelników

Po 8-miu latach pracy albo kaucja -- a bo na bruk

Szanowny Panie Redaktorze! Na terenie...

duje się sklep Spółdzielni Spoży...

charakterze subiektyw.

Aby nie pozwolić uczciwie ludziom pracować

Szanowny Panie Redaktorze! Dnia 3 lutego 1934 r. został wydany...

rzemieślniczymi, czyli rzeźników...

Kiedy jeden z owych „kaucyjni...

Chrześcijański Cech Rzeźniczo-We...

Powysze zarządzenie wydał Chr...

„Obserwator”

Jezeli by to rozporządzenie mia...

Naprawdę jakie straszne jest życie...

W całym kraju zachmurzenie prze...

Pogoda

W całym kraju zachmurzenie prze...

Czytajcie „KINO”

REKSEK TAJEMNICA HOTELU

Powieść z życia wszechświata

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIĘSI

Do posterunkowego, piętnastolet...

Pokręcił głową i znów pogra...

Zmarszczył między brwiami...

Po kilkunastu minutach tak...

— zapytał Kryspin z ciekawo...

— Tak... — odparł Roberston...

— Nie ważnego... — machnął...

Po chwili obaj znaleźli się w...

— Proszę o numer 17, albo...

— Numer siedemnaście... — od...

Winda zawiozła obu panów...

— To jest mój pokój, a w są...

— Tymczasem boj otworzył...

— A teraz chodźmy do moje...

Kryspin wziął od boya klucz...

— Nawet brzęczenie muchy...

— We wzroku tym była pogar...

— Napije się pan dobrego li...

Detektyw skinął potakująco...

— Dawno pan mieszka w tym...

— Od czasu mego przyjazdu...

— Czuje się tu bardzo dobrze...

— Likier był doprawdy dobry...

— Krysypina ogarnęło podniece...

— Miał przecież w swoich r...

— Tak wierzę... — odparł de...

— To dobrze... — szepnął...

— Nie miał coprawda pewności...

— Nieuchwytnym? — uśmie...

— Przyjrzał się uważnie Rober...

— Zastanowiła go twarz tego...

— Oczy były przesłonięte mgłą...

— On wszystkiego nie mó...

— Tymczasem Roberston zatrzy...

— Usta jego poruszały się bez...

— Wreszcie zwrócił się do de...

— Czy pan ma mocny sen?

— Interesuje mnie to bardzo...

— Nawet brzęczenie muchy...

— We wzroku tym była pogar...

— Bo widzi pan, — mówił...

— Pan zadużo o tem myśli...

— Nie, nie! — zaprzeczył...

— Na czym pan opiera to...

— Na przecuciu, które mnie...

— W pokoju znów zalecia cisza...

— Czy wierzy pan w Barona...

— Tak wierzę... — odparł de...

— To dobrze... — szepnął...

— Nie miał coprawda pewności...

— Nieuchwytnym? — uśmie...

— Przyjrzał się uważnie Rober...

— Zastanowiła go twarz tego...

— Oczy były przesłonięte mgłą...

— On wszystkiego nie mó...

— Tymczasem Roberston zatrzy...

— Usta jego poruszały się bez...

— Wreszcie zwrócił się do de...

— Czy pan ma mocny sen?

— Interesuje mnie to bardzo...

— Nawet brzęczenie muchy...

— We wzroku tym była pogar...

da, a zarazem trwożliwa czuj...

— Czyżby już wszyscy tu...

— Myśląc o tem, spojrzal na...

— Jadzia! — szepnął postać...

— Paniuszka z baru! — uśmie...

— Na przecuciu, które mnie...

— W pokoju znów zalecia cisza...

— Czy wierzy pan w Barona...

— Tak wierzę... — odparł de...

— To dobrze... — szepnął...

— Nie miał coprawda pewności...

— Nieuchwytnym? — uśmie...

— Przyjrzał się uważnie Rober...

— Zastanowiła go twarz tego...

— Oczy były przesłonięte mgłą...

— On wszystkiego nie mó...

— Tymczasem Roberston zatrzy...

— Usta jego poruszały się bez...

— Wreszcie zwrócił się do de...

— Czy pan ma mocny sen?

— Interesuje mnie to bardzo...

— Nawet brzęczenie muchy...

— We wzroku tym była pogar...

Staly czytelnik. Proszę Pana, cofnąć się z fałszywej drogi — nigdy zapóźno! W jej oczach napewno Pan nie straci, gdy powie Pan otwarcie, że nie chce Pan nadal oszukiwać przyjaciela i kolegi.

Staly czytelnik z Grodna.

Staly czytelnik z Grodna.

Staly czytelnik z Grodna.

Nowe władze Stow. Miesz. Przedmieść Zebranie Zw. Felczerów

Nowy zarząd Stow. Miesz. Przedmieść ukonstytuował się, jak następuje: prezes p. Franciszek Biegański (b. skarbnik Stow.) wiceprezes p. Józef Dąbrowski (dotychczasowy wiceprezes), sekretarz p. Stanisław Grzegorek (ponownie), skarbnik p. Karol Kusznierski, członkowie pp: Lucjan Weasław, Józef Chaniewski i Konstanty Starczyk, zastępcy pp: Jan Maciejczyk, Władysław Łupiński i Bolesław Mucha.

Jak widać—do nowego zarządu weszli niemal wszyscy ci sami, którzy od początku powstania organizacji pracowali nad jej rozwojem.

W ub. niedzielę w sali posiedzeń rady miejskiej odbyło się walne zebranie członków Zw. Felczerów w Białymstoku. Po zagajeniu przez p. Jana

Knaupa przewodnictwo objął p. Antoni Dębowski z Knyszyna. Skład prezydium stanowili: Hofman z Pietkowa i Niewęgliowski Michał z Łap. Sekretarzem był Antoni Grodzicki.

Ogólne sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1933 złożył Wł. Zablocki, protokół komisji rewizyjnej odczytał p. Bolesław Sokółski. Po dyskusji uchwalono wyrazić zarządowi absolutorium. Następnie wybrano do zarządu: Jana Knaupa, Władysława Radziuka, Maksymiliana Jęczmienia, Antoniego Grodzickiego, Józefa Kietko, Jana Mruka i Wł. Zablockiego. Do komisji rewizyjnej wybrane Bolesław Sokółski, Aleksandra Kundę i Jana Statkiewicza. Jako delegatów na zjazd do Warszawy wybrano Zablockiego, Jęczmienia i Radziuka. Sąd koleżeńcki stanowią: Ozder, Statkiewicz i Kunda. Poza tem omówiono szereg spraw zawodowych i organizacyjnych, a m. in. uchwalono wystąpić do zarządu w Warszawie o obniżenie składek członkowskich.

Czynnik pomnożenia zatrudnionych rąk roboczych

Komitet lokalny Funduszu Pracy wystosował do zarządu miejskiego pismo w sprawie spopularyzowania bonów Funduszu

inwestycyjnego, gdyż mogą one być poważnym czynnikiem do pomnożenia robót, finansowanych przez Fundusz Pracy, a tem samem skuteczniejszego przyśpieszenia z pomocą finansową samorządom w ich zamierzeniach inwestycyjnych.

Czworo dzieci zarażonych wenerą

Wielkie wrażenie w sferach lekarskich wywołało dostarczenie przez policję do szpitala św. Łazarza 4 dzieci jednej rodziny w wieku 7—12 lat (2 dziewczynki i 2 chłopców), zarażonych chorobą weneryczną. Rodzina ta zamieszkuje na Wygodzie.

Pocztyljon wybierał dolary z listów amerykańskich

Idąc ponad rzeką Rospudą w kierunku osady Raczki pow. suwalskiego Stanisław Topolski mieszkaniec tej osady, znalazł na brzegu 70 listów amerykań-

skich bez kopert. Stwierdzono, iż listy te zostały wykradzione przez pocztyljona Malanowicza z urzędu pocztowego w Grodnie obsługującego ambulans pocztowy na szlaku kolejowym Grodno—Suwałki—Raczki.

KRADZIEŻE

Z niezamkniętego mieszkania Jerzego Gotliba (Warszawska 27) skradziono firanki jedwabne wartości 280 zł.

— Z komórki przy ul. Fabrycznej 41 skradziono pewną ilość desek, stanowiących własność Kościelnej Rady Ewangelickiej w Białymstoku.

Nóż zboczony krwią

Zabójca skazany na 4 lata

Pomiędzy mieszkańcami wsi Teolin, Julianem Sosnowskim i Izydorem Wroną oraz jego bratem, Sabinem, od dłuższego czasu istniały zatargi, przyczem Sosnowski opowiadał znajomym, że Wrona nastaje na jego życie. W dniu 1 października ub. r. Julian Sosnowski, będąc w Korycinie, wszedł z kilku kolegami do piwiarni. Obok, przy drugim stoliku siedział Sabin Szubdzia, po chwili przyszedł do piwiarni Sabin Wrona, do-

szedł do stolika Szubdzi i podczas rozmowy schwył ręką stojącą na stoliku butelkę z wódką. Zauważył to Julian Sosnowski i zażądał postawienia jej na miejscu. Na tem tle wywiązała się sprzeczka.

Wymyślając Sosnowskiemu, Wrona wyszedł z piwiarni, lecz po chwili wrócił z czterema osobnikami, którzy stanęli przy drzwiach. Do Sosnowskiego podszedł z nożem w rękę Izydor Wrona i zażądał, by wstał od stolika. A gdy ten odmówił Julian Wrona przewrócił stół i zadał Sosnowskiemu kilka ran nożem w głowę. Sosnowski chciał ratować się ucieczką, ale widząc, że koło drzwi stoją przyjaciele Wrony, skierował się do okna. W tej chwili Izydor Wrona dopadł go i uderzył nożem w okolicę prawej nęki. Sosnowski upadł i stracił przytomność. Po kilkunastodniowym pobycie w szpitalach w Białymstoku i Knyszynie, ranny zmarł. Izydor Wrona stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Białymstoku i został skazany na 4 lata więzienia.

Poplerajcie L.O.P.P.

Burzliwa przeszłość, niezwykła uroda i nieokiełznan. temperament były przyczyną zagadkowej śmierci

DAMA z NOCNEGO KLUBU.

W rolach głównych
ADOLPHE MENJOU
GRETA GRANSTEDT

APOLLO

DZIŚ
PREMJERA

Początki:
5, 6⁴⁵, 8³⁰, 10¹⁵

PONADTO:
MIKI na
RAWJI
KAPITALNA
GROTESKA

E. BODO



W polskim arcyfilmie
PIEŚNIARZ
WARSZAWY

zdobył stolicę
i w najbliższych dniach
ukáže się
w Białymstoku

DENIS KING

Bandyta o precudnym głosie
bohater filmu
KRÓL ŻEBRAKÓW
ORAZ
Najwesełsze zjawisko ekranu

FLIPIFLAP

w najcudowniejszym filmie

BRAT DJABŁA

Od jutra w kinie „MODERN”